

Onyksowe plugastwo

Wojciech Delikta

Chłodne światło reflektorów rozjaśnia opustoszałe, niemal sterylne wnętrza galerii PS1 na Queensie. Pośrodku tej surowej przestrzeni – z pułapu – na cienkich stalowych linach zwisa rzeźba, mierząca niespełna dwa metry wysokości. Unoszące się w powietrzu dzieło wyobraża przesyłą metalowym prętem głowę mężczyzny, wykonaną w białym, prawie transparentnym kamieniu o rdzawych plamach i głębokich bruzdach. Brunatnym przebarwieniom oraz rozwidlającym się splekaniom wtóruje ornamentalny relief, pokrywający szczelnie całą twarz postaci. W miejscu, gdzie winna znajdować się szyja, rozrasta się powłóczysta, biomorficzna struktura, przywodząca na myśl fałd obdartej skóry. Osobliwy mięsisty woal opada bezwładnie, jakby w wyniku działających nań sił grawitacji, odsłaniając jednocześnie powleczone złotem iglicę. Rzeźba sprawia wrażenie w równej mierze powabnej, co odrażającej; topornej i zwiewnej zarazem.

Płynność kamienia

Jak zauważa amerykański fenomenolog, Arnold Berleant: „Chociaż zazwyczaj jest twardy, kamień czasami staje się plastyczny, a rzeźbiarze tworzą z niego spływające szaty, a nawet miękką płaszczyznę ciała. (...) Wiele potencjalnych przekształceń, którym można go poddawać, wskazuje, że w kamieniu kryje się pewna płynność, dotycząca zarówno jego zewnętrznego wyglądu, jak i sposobu wykorzystania”.

Zdaje się, że przekonany był o tym także autor opisywanej rzeźby – Barry X Ball. Artysta ten (urodzony w 1955 roku w Pasadenie, lecz od lat mieszkający i pracujący w Nowym Jorku) jest świadom owej niezdefiniowanej płynności tkwiącej w kruszcu, z którego odkuwa tak szczególny portret. „Wybieram przeważnie półprzezroczyste kamienie, jak meksykański onyks, albowiem są one eteryczne, a przy tym cielesne” – oznajmia twórca.

Przenikanie się niewzruszonej konkretności z cielesną miękkością – sensualne wrażenie, jakiego podobna doświadczyć wyłącznie w kontakcie z dziełem – ma swe źródło przede wszystkim w naturalnych właściwościach materiału, nader rzadko wykorzystywanego w wielkoformatowej rzeźbie. Substancjalna gęstość onyksu, jego połyskliwa faktura, pierwotne skazy, zmienny kolor i deseń nadają kamiennej bryle cechy właściwe bezustannie przeobrażającemu się organizmowi. Barwne smugi rozgałęziają się na podobieństwo żył; drobne rysy i pęknięcia imitują porozdzierane tkanki, zaś szlachetna biel surowca nasuwa skojarzenia z sinym, obumierającym ciałem. Spetryfikowana materia ożywa, by chwilę później zgasnąć i ulec rozkładowi.

Wrażliwość onyksu

Źródłem dla pomnażających się sugestii fizjologicznych jakości kamienia jest nie tylko swoistość rzeźbiarskiego medium, lecz także sposób jego mechanicznego opracowania. Zarówno ukończone dzieło, jak i kreacyjny proces stanowią elementy równoważne. Świadczą o tym publikowane przez artystę liczne dokumenty, charakteryzujące poszczególne etapy pracy. Barry X Ball poddaje onyks szeregowi różnorodnych, nierzadko skomplikowanych zabiegów, czyniąc owo harde, zamknięte i niewrażliwe tworzywo bliższe formom topliwego wosku, kształtnej gliny lub substancji o organicznej proveniencji. Artysta wykreowuje ekscentryczną, pofałdowaną strukturę, która spływa swobodnie, zadając kłam stabilności tradycyjnego rzeźbiarskie-

go popiersia. Oddala się od wytwności biustu Ludwika XIV dłuta Berniniego czy pełnych ekspresji portretów autorstwa Messerschmidta, Carriès czy Bourdelle'a. W następstwie plastycznych modyfikacji (bądź deformacji) klasyczny, reprezentacyjny wizerunek ustępuje miejsca szpetnej, niemal animalistycznej hybrydzie o ludzkich rysach. Fakt przebicia prętem z drogiego metalu jeszcze bardziej wyraża potworność tej istoty. Niemniej jednak, nadawanie kształtu plugastwu nie traci nic z kunsztu czy wyrafinowania. Maureskowy relief, którym została przyobleczone twarz uwiecznionego w kamieniu mężczyzny, wyłobiony jest bowiem z bez mała jubilerską precyzją. Wymodelowany w powierzchni onyksu roślinny ornament – nasuwający asocjacje ze skaryfikacją ciała – intensyfikuje napięcie pomiędzy fetyszystycznym rzemiosłem a tym, co biologiczne, niedoskonałe i bezformne. Barry X Ball, zapytany o wymowę płaskorzeźbionego ozdobnika oświadcza, iż stanowi on „kolejną warstwę informacji”. Odpowiedź twórcy daje asumpt do myślenia o jego dziele jako o konstrukcie piętrzących się powłok, których odsłanianie odbywa się stopniowo w procesie oglądu.

Estetyczne skrajności

Kogo więc przedstawia ta odrażająco piękna rzeźba? Oscylowanie między estetycznymi skrajnościami, a także ambiwalencja wrażeń pozostają nie bez znaczenia dla postaci, której sportretowania podjął się Barry X Ball. Z właściwą sobie dystynkcją ukazał swego przyjaciela, nowojorskiego artystę – Matthew Barneya – którego fantasmagoryczna, budząca odrazę, a przy tym niezwykle uwodzicielska sztuka wzbudza zarówno podziw, jak i kontrowersje. Wprawdzie Ball występuje przeciwko dopatrywaniu się w jego rzeźbie interpretacji, osobistego komentarza bądź referencji do oeuvre Barneya, to jednak nawiązuje się między nimi – jakby na przekór intencjom autora – nić dialogu. W formach, jakie przybrał kamienny wizerunek, dostrzec można pewną zbieżność z wielopłaszczyznową, rzeźbiarską i filmową praktyką twórcy cyklu „Cremaster” i „Drawing Restraint”. Brutalność, frenezja, ale i powab Barneyowskich dzieł korespondują z biomorfizmem i wyrafinowaniem onyksowego oblicza. Nadany portretowi płynny – na poły ludzki, na poły zwierzęcy – kształt wykazuje natomiast podobieństwo z antropomorficznymi monstrami, w które nowojorski artysta wielokrotnie wciela się w swoich kinematograficznych realizacjach. Barney dla wielu jawi się jako mityczny satyr, mutant, zadziwiający odmieniec. Historyczka sztuki – Anna Markowska – zwraca uwagę na tę szczególną plastyczność wizerunku, ale i twórczości Amerykanina: „Zmiana stanu skupienia, zmiana formy, płynność tożsamości, nieuchwytność charakteryzują nie tylko dzieła sztuki, ale łączą się ściśle z proteuszową wizją artysty początków XXI wieku”. Badaczka dostrzega zatem w Barneyu mityczną figurę Proteusza – morskiego bożka, obdarzonego proroczym darem, który jednak niechętnie dzieli się swą wiedzą i unika pytających, permanentnie zmieniając swoją postać. Spoglądając na rzeźbę „spływającą” po złotej iglicy można niejako przypuszczać, iż właśnie taki obraz Barneya – podlegający nieustannym metamorfozom – zrodził się w wyobraźni Balla.

Poznawszy tajniki kamiennego tworzywa, Barry X Ball wypracował własny, rozpoznawalny język wizualny, operujący kontrastami. W ascetycznej przestrzeni galerii zjawia się zatem przed oczami widza rzeźba, w której hermetyczna konkretność spleta się z organiczną płynnością, kształt z bezformiem, a zachwyty z uczuciem odrazy. Nie sposób im się oprzeć. ■

„Tylko to, co odrażające
jest atrakcyjne”

Champfleury



Barry X Ball,
(Matthew Barney), 2000-2003,
fot. dzięki uprzejmości artysty

ONYX HEINOUSNESS

Wojciech Delikta

Only the ugly is attractive

– Champfleury

A cool glare of floodlights brightens up an empty, almost sterile interior of MoMA PS1 gallery in Queens. In the middle of this austere space a sculpture less than two meters long is suspended from the ceiling on thin steel ropes. Floating through the air it depicts a man's head speared by sleek shaft. It is made of white, almost translucent stone with deep, rust-colored furrows. Fuscous discolorations and forking cracks are accompanied by an ornamental relief, tightly covering the entire face. Instead of a neck, there is a sweeping, biomorphic appended structure that brings to mind a fold of skin that has been torn off. This bizarre fleshy veil seems to fall inertly as a result of the force of gravity, at the same time revealing the gold-coated shaft. The sculpture gives the impression of being both alluring and repulsive; ponderous and ethereal.

An American phenomenologist, Arnold Berleant points out: "Solid as it usually is, stone is sometimes malleable, and sculptors have transformed its appearance into flowing garments or even into the soft surface of flesh. (...) However, stone is then not as stable and permanent as one might at first suppose. These many possible transformations suggest that stone possesses a certain fluidity of appearance and use".

It seems that Barry X Ball – the author of the sculpture – was convinced about that as well. The artist (born in 1955 in Pasadena, CA, based in New York) was aware of the unspecified "fluidity" stuck in an ore, from which he has carved such an exceptional portrait. "I mostly choose translucent stones, e.g. Mexican Onyx, because they are ethereal-yet-fleshy", he says.

An interfusion of adamant concreteness and corporeal softness – a sensual experience which exists exclusively through contact with the work – has its roots in the natural properties of a material, very rarely used for a full-scale sculpture. A substantial density of the onyx, its glittering texture, original imperfections, variable color and pattern give rock the features of an ever-changing lifeform. The colorful smears branch like veins, small scratches and cracks imitate scars and damaged tissues, whereas the noble whiteness of the stone resembles a pale, necrosing body. The petrified matter revives just to fade away and decompose after a while.

The source for multiplying suggestions about "physiological" stone properties is not only the individual nature of the material, but also the method of its mechanic processing. The

completed work as well as the process of creation are equally important in Ball's artistic practice. Numerous documents, instructional notes and statements published by the artist prove that. Barry X Ball exposes onyx to many diverse, often complex treatments, transforming this hard, solid material into forms close to fusible wax, malleable clay or even organic substance. He creates an eccentric, creased structure which falls down freely and gives the lie to the stability of traditional sculptural bust. It distinguishes itself from the glamorous Bernini's *Louis XIV* portrait or even from the expressive sculpted busts made by Franz Xavier Messerschmidt, Jean-Joseph Carriès or Antoine Bourdelle. As a result of plastic modifications (or deformations) a classical, representative portrait gives way to unsightly, almost animalistic hybrid with human features. Heinousness of this creature is emphasized by the impalement of the head. Nevertheless, giving shape to hideousness does not make it lose its artistic value or refinement. The mauresque relief that is covering the entire face of the portrayed man has been carved on the surface with great precision. This floral ornament chiselled out of the stone (being reminiscent of bodily scarification) intensifies a tension between fetishistic craftsmanship and what might be regarded as biological, imperfect and formless. Barry X Ball, asked why he applies the patterned relief, says that its task is "to add intensity and another layer of information". The artist's answer – however laconic and enigmatic – gives an opportunity to think about his work as a construct of accumulating layers that gradually flake off during the process of viewing.

Finally, who does this repulsively beautiful sculpture depict? Oscillating between esthetic extremes as well as the ambivalence of impressions are significant for the person immortalized in the portrait. With whole gentility, Barry X Ball portrayed his friend, a New York-based artist – Matthew Barney – whose hallucinatory, abject and at the same time remarkably seductive art arouses both admiration and controversy. Ball denies that his sculpture is a comment on, a reference to, or an interpretation of Barney's oeuvre, however a thread of dialog forms between them. The forms of the stone portrait show some kind of convergence with a multidimensional (filmic and sculptural) artistic practice of the author of *Cremaster Cycle* and *Drawing Restraint 9*. Brutality, frenzy, but also enchantment of Barney's works correspond with the biomorphism and sophistication of the onyx portrayal. The portrait's fluid shape – half-human, half-animal – brings to mind the anthropomorphic monsters which Matthew Barney impersonates in his cinematographic projects. For many people Barney seems to be a mythical satyr, a mutant, an extraordinary misfit. A Polish art historian, Anna Markowska, accentuates that peculiar malleability of Barney's image and his body-of-work: "A change of the state of matter, change of the form, fluidity of identity,

intangibility characterize not only works of art, but also combine strictly with the protean vision of a 21st century artist". She sees in Barney a mythic figure of Proteus – a sea-god, who is endowed with the gift of foretelling the distant future, but who perpetually changes his shape to avoid answering questions about it. By looking at the sculpture "flowing down" on a golden shaft one may suppose that it was exactly that image of Barney – capable of assuming many forms, mutable – that originated in Ball's imagination.

Having learnt about the secrets of stone, Barry X Ball has created an idiosyncratic and recognizable visual language that uses contradictions. Inside the ascetic interior of the gallery there appears a sculpture in which hermetic concreteness entwines with organic fluidity, a shape with an antiform and admiration with abomination. It is impossible to resist them all.

Wojciech Delikta, *Onyx heinousness*, published in *Arteon* art magazine, issue 2(166) February 2014

Wojciech Delikta, art historian. He is a doctoral candidate at the Department of Art History at Adam Mickiewicz University in Poznań, Poland. He has written MA thesis entitled: *Matthew Barney's "Drawing Restraint 9" in the context of Postminimalists' artistic practice*. Co-editor of *Arteon* art magazine. Published also in: *Stage Fashion Magazine*, *Magazyn O.pl*.



Barry X Ball, (*Matthew Barney*), 2000-2003, Mexican onyx, stainless steel, gold, rhodium, polyurethane, wood. Photo courtesy of the artist.